Dziś 6 stron
Cena numeru 10 gr
Orędownik
Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie
Nr. 99 bis Ł. Rok 66 Wtorek, dnia 28 kwietnia 1936

Otwarcie XV Targów w Poznaniu

Uroczystość otwarcia XV Międzynarodowych Targów odbyła się wczoraj, w niedzielę, o godz. 9,30.

Kto przybył na otwarcie

Na otwarcie przybyli przedstawiciele władz naczelnych z ministrem przemysłu i handlu Góreckim i marszałkiem Senatu Prystorem na czele. Licznie przybyli przedstawiciele sfer rządowych. M. in. zauważono wiceministra przemysłu i handlu Sokołowskiego, dyrektorów departamentów tegoż ministerstwa pp.: Dittricha, Kandla i Czesława Pechego, dyrektora inspekcji izb przemysłowo - handlowych płk. Kwiatka, dyr. departamentu ministerstwa rolnictwa dr. Adama Rosego, szefa biura przy wicepremjerze dyr. Wiktora Martina, dyrektora Instytutu Eksportowego Marjana Turskiego, prezesa Związku Izb Przemysłowo - Handlowych inż. Cz. Klarnera, naczelników wydziałów ministerstwa przemysłu i handlu Witolda Wańkowicza, Sągajłłę i innych.

Z Gdańska przybył komisarz gen. R. P. dr. Papée.

Liczni goście z Niemiec

Z przedstawicieli państw zagranicznych byli obecni: z Rzeszy Niemieckiej prezydent Reinhardt z „Werberat der Deutschen Wirtschaft" i dr. Maiwald, radcowie v. Mahs i Forckel z „Reichswirtschaftsministerium", prezydent Otto Fitzner i Gauleiter Wegner z Wrocławia, v. Schnitzler, dr. Doering i dr. Zobel z „Reichsgruppe - Industrie" w Berlinie, prezesi izb handlowych w Berlinie i Wrocławiu, dr. Kruemmer z ambasady niemieckiej w Warszawie. Z ambasady angielskiej w Warszawie radca Jerram i naczelnik wydziału Merry; z Jugosławji senator Popovic i radca Kruemmer; dyr. Isberg i Molaender ze Szwecji; dyr Lorenz z izby przemysłowo - handlowej w Pradze; delegacja senatu gdańskiego z senatorem Huthem na czele i delegacja węgierska z Budapesztu. Ponadto były delegacje rady portu gdańskiego i gdyńskiego.

Przy otwarciu władze miejscowe były reprezentowane w komplecie z wojewodą Maruszewskim na czele, wojskowość z dowódcą OK VII gen. Knoll-Kownackim, przedstawiciele kół gospodarczych na czele z prezesem Izby Przemysłowo - Handlowej St. Kałamajskim, prezesem Izby Rolniczej K. Morawskim i in. Duchowieństwo reprezentował ks. infułat Ruciński. Przybyli też prezydenci miast Krakowa i Lublina.

Udekorowana zielenią sala reprezentacyjna Targów Poznańskich wypełniona była po brzegi.

Przemówienie tymcz. prezyd. m. Poznania

Imieniem zarządu Targów Międzynarodowych w Poznaniu przemówił tymczasowy prezydent miasta Więckowski. Zagaił on uroczystość otwarcia Targów powitaniem przedstawicieli rządu, gości i wystawców. Streścił następnie zadania Targów, wskazując na ich istotne znaczenie, podkreślił inicjatywę kupiectwa poznańskiego, jako źródło powstania Targów, otwierających poraz piętnasty swe podwoje. Wskazując na Targi jako czynnik gospodarczy, podkreślił ich znaczenie jako przeglądu tysięcy warsztatów pracy zarówno polskich jak i zagranicznych, zdających niejako egzamin ze swego dorobku.

Przemówienie ministra Góreckiego

Minister przemysłu i handlu gen. Górecki wygłosił następnie dłuższe przemówienie. Zwrócił uwagę na sumę wysiłków, jakie wyrażają się na przestrzeni lat w piętnastych Targach Poznańskich, podkreślił ich wielką żywotność i energję, znamionującą upór społeczeństwa wielkopolskiego w najlepszem tego słowa znaczeniu. Targi Poznańskie wykazują stały wzrost zarówno wystawców krajowych jak i zagranicznych. W obu tych zjawiskach dopatruje się min. Górecki dowodu wzrostu znaczenia wymiany handlowej i załamywania się tendencyj autarkicznych. Następnie mówił min. Górecki o powodach kryzysu, z których jednym z głównych jest radykalne zatamowanie normalnego obiegu kapitału i towarów w gospodarstwie światowem.

Wzrost udziału przemysłu krajowego i rzemiosła w Targach Poznańskich dowodzi, że wśród sfer przemysłowych pogłębia i gruntuje się przekonanie, iż wzrosła też rola Targów Poznańskich jako pośrednika pomiędzy wytwórcą a spożywcą. Co do roli, jaką spełnia kupiectwo wielkopolskie, to momentem zasadniczym jest ustosunkowanie się społeczeństwa wielkopolskiego do handlu. Stwierdzić mogę z głębokiego przekonania — mówił min. Górecki — że tu, na terenie Wielkopolski, poczucie dyscypliny kupieckiej stoi na wysokim poziomie i życzyć należy, aby ten stopień osiągnęło kupiectwo na terenie całej Rzeczypospolitej.



MINISTER GÓRECKI DOKONUJE OTWARCIA XV TARGÓW MIĘDZYNARODOWYCH W POZNANIU.

Przy wejściu na teren Targów minister Górecki przeciął symboliczną wstęgę, oddzielającą Targi od publiczności. Orkiestra miejskich pracowników pod dyrekcją kapelmistrza Sternalskiego odegrała hymn państwowy.

Zwiedzanie Targów

Po dokonaniu otwarcia, marszałek Senatu Prystor, minister Górecki oraz towarzyszący im przedstawiciele rządu w obecności dyrektorów Targów M. Krzyżankiewicza i Roppa, zwiedzili stoiska na Targach. Marszałek Senatu Prystor wyjechał następnie w towarzystwie wojewody Maruszewskiego do Gniezna, gdzie wziął udział w odbywających się tam uroczystościach.

Dlaczego nie przybył min. Kwiatkowski

Wyjazd wicepremjera Kwiatkowskiego do Poznania, celem wzięcia udziału w otwarciu XV Targów Międzynarodowych, został w ostatniej chwili odwołany, ponieważ premjer Kościałkowski zmuszony został przedłużyć swój pobyt w Budapeszcie i nie zdążył przybyć do Warszawy, by przywitać premjera belgijskiego van Zeelanda, który, jak wiadomo, przybył do stolicy Polski wczoraj po południu o godz. 17,45. Wobec tego wicepremjer Kwiatkowski zrezygnował z wyjazdu do Poznania i pozostał w Warszawie, by powitać premjera van Zeelanda w imieniu rządu.

Silna frekwencja

W pierwszym dniu Targów frekwencja publiczności tak poznańskiej, jak i zamiejscowej, była bardzo wielka i trudno było przecisnąć się pomiędzy stoiskami, które oblegali ciekawi i interesenci.

Wieczorem obliczono, iż Targi w pierwszy dzień zwiedziło ponad 22.000 osób. Wpływy kasowe były o prawie 7.000 zł większe, aniżeli w pierwszym dniu Targów zeszłorocznych.

Wielkie transakcje

Jest rzeczą charakterystyczną, iż w pierwszym dniu, wbrew tradycji, ponieważ dzień otwarcia Targów poświęcany był przez kupców na rozejrzenie się w całości, dokonano wielu bardzo poważnych tranzakcyj. Samo towarzystwo handlu kompensacyjnego dało zamówień na 700.000 zł. M. in. sprzedano dużo samochodów i wiele większych maszyn.

Napływ gości do Poznania jest bardzo wielki. Wszystkie hotele są przepełnione, a lokale publiczne, teatry i kina były w niedzielę tłumnie odwiedzane.

Wielka manifestacja narodowej Łodzi

Łódź, 27. 4. — Wczorajszej niedzieli odbyło się w Helenowie publiczne zebranie Stronnictwa Narodowego przy udziale przeszło 4.000 osób, przyczem wielu musiało pozostać na dworze z powodu przepełnienia sali.

Punktualnie o godz. 10,30 zebranie zagaił kierownik Stronnictwa Narodowego Koło Łódź - Bałuty p. Dębiński, oddając głos redaktorowi „Orędownika" p. Andrzejowi Trelli z Poznania. W momencie udzielenia głosu red. Trelli tysiączne rzesze robotniczej narodowej Łodzi podjęły długotrwałą entuzjastyczną a spontaniczną manifestację na cześć narodowego Poznania.

Mówca w krótkich słowach zobrazował charakter odbywających się obecnie Targów Poznańskich, którym wypowiedziały zdecydowaną walkę zorganizowane siły żydowskie, które w ten sposób pragną dowieść, że wszelkie przejawy życia gospodarczego w Polsce bez udziału Żydów muszą się zakończyć niepowodzeniem. Atak Żydów na Poznań nie udał się. Społeczeństwo narodowego Poznania dowiodło, że z powodzeniem można się obyć bez Żydów i że wyeliminowanie ich z życia gospodarczego daje tylko plusy. Załączając gorące pozdrowienia narodowego Poznania dla steranego walką pełnego poświęcenia dla sprawy narodowej robotnika łódzkiego, mówca zakończył swój referat wezwaniem do jednolitej akcji przeciwko wewnętrznemu wrogowi.

W podzięce za słowa otuchy, wielotysięczna rzesza słuchaczów wzniosła entuzjastyczne okrzyki na cześć narodowego Poznania.

Jako drugi zkolei mówca wystąpił dr. Bielecki z Warszawy. Prelegent zajął się wyłącznie zagadnieniami politycznemi. W chwili obecnej znajdują się na powierzchni życia politycznego dwa obozy, narodowy i komunistyczny. Żydzi zasilają pieniędzmi komunę, bo sądzą, że razem z nią uda się im zniszczyć Obóz Narodowy. Nadchodzi czas decydującej walki z tym żywiołem. Na całym świecie budzi się ruch nacjonalistyczny i Żydzi prowadzą kontrofensywę w szeregach komunistycznej i socjalistycznej partji. Zapalili ongiś Rosję, obecnie podminowali Hiszpanję i Francję i myślą, że uda się im to uczynić z Polską. Złudne są jednak ich nadzieje. Ładu i porządku w kraju nie będzie jednak dotąd, dopóki nie rozwiąże się kwestji żydowskiej.

Treściwe przemówienie dr. Bieleckiego nagrodzono oklaskami.

Jako ostatni przemawiał owacyjnie witany adw. Kazimierz Kowalski. Mówca w krótkich i dobitnych słowach zobrazował walkę łódzkiej narodowej rady miejskiej z elementem żydowskim, dowodząc, że było to jej pierwszem świętym obowiązkiem. Żydzi powinni pamiętać, że w momencie, kiedy wyruszą do ataku, dają pomoc komunistom i socjalistom. Zorganizowany naród zdobędzie się bezwzględnie na konieczny i ostatni wysiłek i zmiecie tę szatańską hołotę z powierzchni ziemi tak, że znaku po nich nawet nie zostanie. Wyzysk robotnika polskiego doszedł już obecnie do granic cierpliwości. W walce, jaką obecnie prowadzi Obóz Narodow, Żydzi mają przewagę. Stworzono im odpowiednie warunki, z zagranicy otrzymują pieniądze, ale to zamało, ażeby z nich mogli żyć w Polsce. Naród polski organizuje się w Stronnictwie Narodowem i jak nadejdzie odpowiednia chwila, ruszy przeciwko wrogowi i uratuje kraj od nawałnicy komunistyczno - żydowskiej.

Niezwykle silne przemówienie adw. Kowalskiego zgromadzeni nagrodzili niemilknącemi oklaskami. Na zakończenie uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której zebrani domagają się m. i. odebrania Żydom praw politycznych i usunięcia ich ze wszystkich stanowisk, począwszy od ministerstw, poprzez sądownictwo, Najwyższą Izbę Kontroli Państwa, policję, administrację i skończywszy na życiu gospodarczem, kulturalnem i politycznem, oraz rozwiązania kwestji bezrobocia i rozpoczęcie wielkich prac publicznych i upowszechnienia własności, oraz natychmiastowego rozpisania wyborów do rady miejskiej w Łodzi.

Po entuzjastycznem przyjęciu rezolucji odśpiewano Rotę, poczem wszyscy zgromadzeni rozeszli się spokojnie do domów.

Mistrzowie w pięściarstwie na rok 1936

Cztery tytuły zdoby Poznań, dwa Łódź i po jednym Śląsk i Kraków

Łódź. (Tel. wł.) Niedzielne walki finałowe rozpoczęły się wczesnym wieczorem. Wobec wycofania zawodników warszawskich z mistrzostw odbyło się tylko jedno spotkanie półfinałowe pomiędzy Krzemińskim i Rogowskim (Poznań), które wygrał po zaciętej walce Pomorzanin.

Spotkania finałowe rozpoczęły się walką w wadze muszej pomiędzy Sobkowiakiem i Koziołkiem, dwoma reprezentantami Poznania. W wagach piórkowej i lekkiej tytuł mistrza przeszedł w ręce nowych właścicieli bez walki z powodu braku przeciwnika. Aby zaś wypełnić program wieczoru, Woźniakiewicz stoczył walkę towarzyską z Chrostkiem, bijąc mistrza wagi piórkowej na punkty.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

Waga musza: Sobkowiak zwyciężył Koziołka na punkty. Spotkanie nie było ciekawe. Obaj zawodnicy unikali początkowo walki i dopiero po napomnieniu przeszli do anemicznych ataków. Po dwóch nieciekawych starciach w trzeciem Sobkowiak wyraźnie górował, trafiając celniej, jakby od niechcenia walczącego Koziołka, wygrywając w rezultacie na punkty i zatrzymując tytuł.

Waga kogucia: (Wirski (Pozn.) niezasłużenie wygrał z Krzemińskim (Pom.). Pomorzanin z miejsca ruszył do ataku, trafiając kilkakrotnie celnie, Wirski przetrzymuje często i walczy w zwarciu, zbierając tutaj punkty. Podobnie przedstawia się sytuacja w drugiem starciu, zaś w trzeciem Krzemiński trafia znów często, operując dużo na żołądek przeciwnika, gdy Wirski znów przetrzymuje. Pod koniec obaj zawodnicy wyczerpani, resztkami sił dążą do wywalczenia dalszych punktów. Zwycięstwo należało się Krzemińskiemu, jednak sędziowie byli innego zdania i ogłosili zwycięzcą Wirskiego, który zatrzymał tytuł mistrza Polski.

W piórkowej tytuł walkowerem wobec niestawienia się Polusa (Warsz.) zdobył Chrostek (Kr).

W lekkiej mistrzostwo w identyczny sposób zdobył Woźniakiewicz (Łódź) wobec niestawienia się Bąkowskiego (Warszawa).

W wadze półśredniej Sipiński (Pozn) po zaciętej walce wygrał na punkty z Ostrowskim (Ł). Łodzianin z miejsca przeszedł do ataku i trafiał kilka razy celnie. Sipiński w defensywie niepotrzebnie przetrzymywał, zbierając punkty w zwarciu. Ostrowski braki techniczne nadrabiał niezwykłą ambicją i zaciętością, co w rezultacie przyniosło żywą wymianę ciosów. W ostatnim starciu tempo wzmogło się jeszcze, w rezultacie jednak na punkty nieznacznie wygrał Sipiński, zdobywając tytuł.

Waga średnia: Chmielewski (Łd) w drugiem starciu przez techn. k. o. zwyciężył Kurkę (Śl). Ślązak początkowo odważnie począł atakować i trafiał celnie lekceważącego przeciwnika, Chmielewskiego. Niespodziewanie więc pierwsze starcie było dla Kurki. W drugiem Chmielewski przeszedł do ataku. Po prawym sierpie Kurka poszedł na deski i gdy oszołomiony wstał, nowy sierp położył go ponownie. Wreszcie trzeci lewy wykończył Ślązaka, który zupełnie oszołomiony poddał się.

Waga półciężka: Szymura (Pozn.) na punkty pokonał Pietrzaka (Łd). Pierwsze starcie minęło na obopólnem wyczekiwaniu, przyczem obaj zawodnicy walczyli z dystansu. W drugiem nieskuteczne obustronne ciosy przyniosły w rezultacie lekką przewagę Szymury, który w trzeciem trafiał celniej i wygrał na punkty, zatrzymując tytuł.

Waga ciężka: Piłat (Śl) przez techn. k. o. pokonał w pierwszem starciu Kłodasa (Łd). Po krótkiej wymianie ciosów, celny prosty w szczękę posłał Łodzianina do czterech na deski. Wstającego przeciwnika nowe silne uderzenie posłało ponownie na deski. Ponieważ Kłodas ledwo trzymał się na nogach, sędzia przerwał walkę, przyznając zwycięstwo Piłatowi.

Sędziowali w ringu na zmianę pp. Derda K. i Pasturczak.

ŁKS — Śląsk 4:1 (2:1)

Łódź. — Spotkanie stało na bardzo wysokim poziomie, a wynik sam niezupełnie odpowiada przebiegowi gry, gdyż Ślązacy byli przeciwnikiem dość równorzędnym. Zwycięstwo Łodzian było jednak zasłużone. Obie drużyny wystąpiły w zapowiadanych składach, ŁKS bez Gałeckiego, z Karasiakiem i Fligelem na obronie. Drużyna ŁKS tym razem zagrała znacznie lepiej, niż na ostatnich meczach Atak dużo strzelał, wspomagany należycie przez pomoc. Zadowoliła również obrona, a Andrzejewski w bramce obronił szereg niebezpiecznych strzałów.

Z miejsca ŁKS uzyskał przewagę, podchodząc często bardzo niebezpiecznie pod bramkę Śląska. Szereg strzałów Łodzian raz po raz mija słupek lub przechodzi ponad poprzeczką. Przewaga ŁKS rosła, lecz wszystkie wysiłki pozostały niewykorzystane W 7 minucie Lewandowski zdobył prowadzenie dla gospodarzy. W 10 minucie wolny, strzelony przez Wolskiego, minął słupek. W dalszym ciągu gry szereg obustronnych ataków kończy się rogami, bądź też pozostało niewykorzystanych. Ślązacy stopniowo otrząsnęli się z przewagi gospodarzy i przejmują inicjatywę gry, uzyskując kilkuminutową przewagę. W tym też czasie goście strzelili przez Smóla wyrównującą bramkę. Zkolei znów do ataku przeszli Łodzianie. Wysiłki ich zostały jednak uwieńczone sukcesem dopiero w ostatniej minucie gry przed przerwą, gdy atak czerwonych, wypracowany przez Króla, zakończył się drugą bramką.

Po przerwie ŁKS znów przechodzi do ofensywy i niebawem z karnego, podyktowanego za rękę obrońcy, Sowiak uzyskuje trzecią bramkę dla Łodzian. W 11 min. po identycznej sytuacji Sowiak strzelił drugi karny, zdobywając czwartą bramkę.

Zawody prowadził p. Frank z Warszawy Publiczności zebrało się około 2000 osób. Na marginesie zawodów podkreślić należy, że organizacja pozostawiała dużo do życzenia.

Nieoczekiwana porażka Warty z Dębem

Dąb — Warta 2:1 (1:0)

Poznań. — Spotkanie niedzielne nie wywołało większego zainteresowania. Na boisku Warty znalazło się bowiem tylko około 1.500 osób. Zawody nie były specjalnie ciekawe, a poziom gry również pozostawiał dużo do życzenia, Warta była drużyną bezwzględnie lepszą, to też wynik nie odpowiada stosunkowi sił, a zwycięstwo odniesione przez Ślązaków było raczej szczęśliwe.

W Warcie tym razem nie sprostał zadaniu atak, a szczególnie skrzydłowi. Ponadto kombinacja Ofierzyński, Scherfke i Kryszkiewicz w trójce również nie okazała się szczęśliwą. Po przerwie Ofierzyńskiego zastąpił na prawym łączniku Lis, a jego miejsce zajął Ofierzyński.

Przez pierwsze 30 minut Warta wyraźnie górowała. Tempo gry podyktowane przez Wartę sprawiało Ślązakom wiele kłopotu. Nie mogli oni, mimo swej przysłowiowej szybkości i ambicji sprostać zielonym w tym okresie gry. Taktyka ta jednak zemściła się na drużynie Warty, która widocznie opadła na siłach, wobec czego więcej do głosu dochodzili Ślązacy. W przeciwieństwie do napastników zielonych, którym rwały się wszystkie akcje podbramkowe, Ślązacy niespodziewanie w 38 minucie gry zdobyli prowadzenie przez Hermanna, który wykorzystał przytomne podanie Sobieraja. Mimo energicznych wysiłków Warty, wynik do przerwy nie uległ zmianie.

Po zmianie stron Warta wszelkiemi siłami dąży do wyrównania. Atak za atakiem sunie na bramkę Ślązaków, ktrzy bronią się jednak umiejętnie, przyczem specjalnie wyróżnia się bramkarz Pawłowski i doskonały Dytko w pomocy. Szereg sytuacyj podbramkowych zaprzepaszczają bardzo nerwowo grający napastnicy zielonych; Ślązakom dopisuje szczęście, Warta, widząc niezaradność Ofierzyńskiego, wycofuje go do pomocy na miejsce Lisa, który idzie do ataku, co wychodzi napadowi zielonych na korzyść. Lepiej począł również zagrywać Słomiak, który dotąd nieumiejętnie wykorzystany wypadał bardzo blado. Po szeregu niewykorzystanych niemal stoprocentowych sytuacjach, wreszcie w 20 minucie po pięknej kombinacji, Scherfke sprytnie oddał piłkę Kryszkiewiczowi do tyłu, który nieuchronną bombą w sam róg zdobył wyrównanie.

Ten sukces porwał Wartę do dalszych energicznych ataków, które jednak pozostały niewykorzystane. Szczęście natomiast więcej dopisało Ślązakom, którzy 10 minut później, mimo przewagi Warty wykorzystali taktyczny błąd obrony zielonych, wysuniętych zbytnio do przodu. Hermann w 29 minucie otrzymał z prawej strony piłkę, do której wybiegł Fontowicz, lecz szybszy Hermann zdołał wepchnąć piłkę do siatki i temsamem ustalić wynik dnia. Do końca zawodów Ślązacy znów wyraźnie zagrywali na czas, z trudem broniąc się przed energicznemi, lecz niewykorzystanemi atakami zielonych. Zawody prowadził p. Walczak z Warszawy.

Ruch - Warszawianka 3:0 (0:0)

Katowice. — W Wielkich Hajdukach wobec 5000 widzów odbyły się zawody o mistrzostwo ligi, w których zwyciężył Ruch zupełnie zasłużenie. Pierwsza połowa była wyrównana. Dopiero w ostatnich 30 minutach obraz gry się zmienił. Ruch przejął inicjatywę i zdobył coraz bardziej rosnącą przewagę, zdobywając w krótkich odstępach trzy bramki przez Peterka (2) i Wilimowskiego.

Wisła — Pogoń 2:1 (1:0)

Kraków. — Wisła odniosła szczęśliwe zwycięstwo. Spotkanie nie stało na wysokim poziomie. Do przerwy drużyną lepszą była Wisła, której atak zaprzepaścił szereg dogodnych pozycyj podbramkowych, a nawet rzut karny został przez Łykę niewyzyskany. W zamieszaniu pod bramką Pogoni strzał Kopecia skierował Bereza samobójczo do własnej bramki i w ten sposób Wisła zdobyła prowadzenie. Po zmianie pól Lwowianie przejęli inicjatywę i wobec defensywnej gry Wisły przeważali w polu. Atak Pogoni przeprowadzał groźne ataki, jednak bez wyniku. Gdy gra się obustronnie zaostrzyła, w 17 m. sędzia dyktował rzut karny za faul na Matjasie, którego ten jednak nie wykorzystał. W 29 min. Borowski głową po rzucie rożnym wyrównał. Niespodziewanie w 37 min. uzyskuje Wisła zwycięską bramkę z karnego rzutu przez Łykę. Sędzia p. Gerblich. Widzów ponad 3000.

Legja — Garbarnia 1:1

Warszawa. — Wobec 4000 widzów odbyło się powyższe spotkanie, które zakończyło się wynikiem remisowym, nie odpowiadającym bardzo stosunkowi sił, gdyż Legja powinna była mecz wygrać. Zawody stały na wysokim poziomie. Prowadzenie uzyskał Pazurek III w 22 minucie dla Garbarni. W 32 minucie Wypijewski wyrównał. Legja nie wykorzystała karnego. Sędziował por. Szyba ze Lwowa.

GRY SPORTOWE

KPW Poznań — AZS Warszawa 9:7 (9:3). W niedzielę goście warszawscy rozegrali spotkanie szczypiorniaka z KPW, na boisku kolejarzy w Dębcu. AZS przedstawił się jako drużyna wyrównana oraz wprawiona w licznych spotkaniach międzynarodowych. Najlepszym u nich zawodnikiem był Leinweber oraz po przerwie Twardo. Gospodarze wystąpili bez Szymury oraz Albanowskiego, mając najlepszego swego gracza w Różyckim. Łój na pomocy wypadł słabiej.

Gra była ciekawa, prowadzona w szybkiem tempie, lecz bez zbytniej ostrości. Z miejsca przewagę zdobyli Poznaniacy, górując lepszem zgraniem. Dopiero po przerwie gra się wyrównała, a później miejscami przeważali akademicy, strzelając cztery bramki. Dla KPW bramki uzyskali: Różycki 5, Hofman 2 oraz Łój i Grzechowiak po jednej. Dla AZS 5 bramek strzelił Leinweber, a dwie Nowakowski. Sędziował dobrze p. J. Nowak. (wz)

LEKKA ATLETYKA

Bieg naprzełaj o mistrzostwo Wilna na dystansie 4 km. wygrał Żylewicz (Ognisko) w czasie 4:01. (c)

Leśny bieg naprzełaj gdyńskiej YMCA na przestrzeni ok. 3000 m zgromadził 14 zawodników. Zwyciężył Winiecki (AZS Gdańsk) w czasie 9:51.

Bieg naprzełaj Sokołów we Francji. Po raz pierwszy zorganizowany w dziejach miejscowego Sokolstwa bieg naprzełaj dla pań zgromadził w Lens 35 zawodniczek, na trasie 1000 mtr. Zwyciężyła Szałkowska w kategorji wieku ponad 15 lat w czasie 3:19 sek. W kategorji 12 do 15 lat na 600 mtr. pierwsza Krzywańska 1:50 sek. W trzeciej kategorji wieku poniżej 12 lat na 300 mtr. pierwsza Biesiadówna — 1 min.

PIŁKA NOŻNA

Reprezentacja piłkarska marynarki wojennej remisowała w Wilnie ze „Śmigłem" 4:4. W sobotę marynarze zwyciężyli Makkabi 8:2. (c)

Polonja (Bydgoszcz) — WKS Gryf (Toruń) 1:0 (1:0). O mistrzostwo klasy A odbyło się spotkanie powyższych drużyn i zakończone zostało nieznacznem, lecz zasłużonem zwycięstwem drużyny gości. (lt)

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

Zarząd główny Związku Dziennikarzy Sportowych R. P., stwierdzając pismem z dn. 22 bm. dopełnienie wszelkich wymogów formalnych i statutowych walnego zebrania oddziału poznańskiego Związku Dziennikarzy Sportowych, zatwierdził nowoobrany zarząd oddziału poznańskiego w składzie: prezes Stefan Śliwiński, sekretarz Edmund Świdziński i skarbnik Tadeusz Paczkowski. Przewodniczącym komisji rewizyjnej został Tadeusz Sołtykowski, a sądu koleżeńskiego Henryk Śmigielski. (Pat.)

Irlandja zdobyła nagrodę armji polskiej

Nicea. (PAT.) W szóstym dniu międzynarodowych zawodów konnych w Nicei rozegrano myśliwski konkurs zespołowy o nagrodę przechodnią armji polskiej. W klasyfikacji zespołowej zwyciężyła Irlandja. W klasyfikacji indywidualnej pierwsze dwa miejsca zajęli Irlandczycy mjr. Odwyer i kpt. Corry na „Duhallow".

Z jeźdźców polskich Czerniawski zdobył wstęgę na „Warszawiance".

Drugi konkurs dnia, myśliwski zespołowy o nagrodę przechodnią, wygrała również ekipa irlandzka, posiadająca doskonałe konie, z któremi nawet francuska ekipa nie była w stanie wygrać.

Strajki okupacyjne trwają

Łódź, 27. 4. — W ciągu dnia wczorajszego trwał strajk okupacyjny w firmie Buhle, przy ul. Hipotecznej, gdzie w murach przebywało 1.200 ludzi. Następnie w firmie Kutner przy ul. Szterlinga 26, gdzie w murach przebywa 600 luzi, którym niewypłacono zarobków.

W firmie Horak w Rudzie Pabjanickiej w murach pozostawało 1.600 ludzi, którym wymówiono pracę. Wobec tego okupację zaostrzono, a z drugiej strony mury obsadzono policją.

W żydowskiej firmie Mazur przy ul. Legjonów 13 w murach przebywa 120 robotników. Ponadto przypominamy, że od 3 tygodni trwa strajk w przemyśle wstążkowym.

Wczorajsza niedziela w Łodzi

Łódź, 27. 4. Niedziela w Łodzi upłynęła względnie spokojnie. Zanotowano „tylko" 7 napaści i rozpraw nożowych, przyczem w 4 wypadkach ciężej rannych przewieziono do szpitali. Na ul. Przygranicznej 4, bracia Jan i Henryk Herscy z ul. Granitowej 16 rozrąbali głowę 35-letniemu Janowi Ziemieckiemu z ul. Łącznej 37. Rannego w agonji przewieziono do szpitala, obu Herskich aresztowano.

Na Bałuckim Rynku ujęto szajkę złodziei kieszonkowych, a mianowicie Romana Misiewicza, Józefa Śliwińskiego i Stefana Grzelaka, którzy od dłuższego czasu okradali przyjezdnych, stwarzając sztuczny tłok. Wszystkich trzech ujęto w chwili, gdy okradali właściciela folwarku Sierpce pod Łodzią, Antoniego Szella, któremu skradli portfel z zawartością 600 zł.

Zanotowano ponadto 3 wypadki samobójstw i 1 wypadek przy pracy, firmy Polesie, gdzie robotnikowi Stępniowi tryby maszyny oderwały dłoń. Wreszcie wydarzyły się 3 wypadki groźnego pokąsania dzieci przez psy, tak, że okazała się konieczność wezwania pogotowia.

Starzyński mistrzem Polski

Łódź. — W niedzielę odbył się w Łodzi na trasie 28,5 km kolarski wyścig naprzełaj o mistrzostwo Polski. Wyścig zgromadził 35 zawodników, z których bieg ukończyło 27. Trasa bardzo ciężka. Warunki atmosferyczne i terenowe fatalne. Mistrzostwo Polski zdobył Starzyński (Fort Bema - Warszawa), przebywając wymienioną trasę w czasie 1 g. 06:6. Drugim był Szyc (Wima-Łódź) 1 g. 06:08, 3) Sobótka (KSZO) 1 g. 06:12, 4) Jaskulski (Wima), 5) Madej (KSZO), 6) Głowacki (AKS-Warsz.). Wyścig stał na bardzo dobrym poziomie.

WŚRÓD GRUZÓW PARYŻA

Koronacja królowej światła i wiszące ogrody Semiramidy

Jak Paryż przygotowuje się do wielkiej wystawy w 1937 r.

P a r y ż, w kwietniu

Podróżnik, nieznający stolicy Francji, gdyby się znalazł obecnie nad brzegami Sekwany, przy moście Jena, zapytałby niechybnie ze zdziwieniem: Co to za ruiny?



Dawny teatr Trocadero, pozostałość z wystawy w r. 1867, gmach brzuchaty, nieestetyczny, zbudowany rzekomo w stylu hiszpańsko-mauretańskim, leży w gruzach. W jego ruinach odbywają się wieczorami sabaty czarnych na pół dzikich kotów. Również w gruzach leży historyczny „garde meuble", gdzie do ostatnich jeszcze miesięcy przechowywano cenne meble narodowe. Podobny los spotkał ruderę-koszary wznoszące się na avenue de Tokio, obok pałacyku cedra, czyli ambasady polskiej. Jej czerwone mury zamienią się niebawem również w kupę gruzów.

Co powstanie w ich miejsce?

Piękne nowożytne pałace sztuki, przeznaczone na wielką wystawę w r. 1937. Paryż przygotowuje się do nich gorączkowo. Zrozumieć to łatwo, jeżeli się uwzględni, że otwarcie nastąpić ma już w maju przyszłego roku. Będzie się ona ciągnęła od placu Zgody i Inwalidów do Trocadero i Pól Marsowych, wzdłuż obu brzegów Sekwany, stanowiącej jej oś. Wystawa obejmuje 66 ha na przestrzeni 3 i pół km.

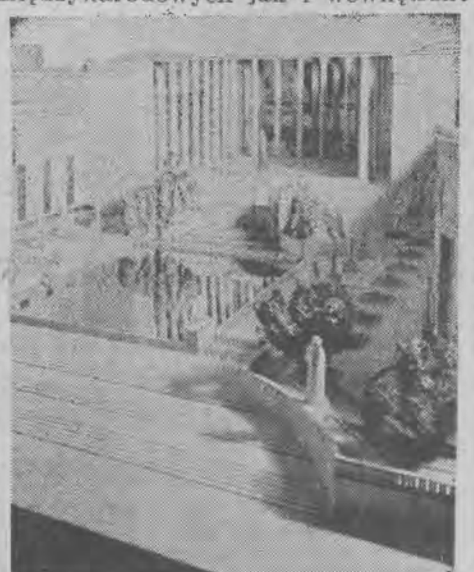
25 wejść będzie prowadziło na jej tereny, 9 stacyj metro będzie ją obsługiwało, obok kolejki elektrycznej, statków na Sekwanie i niezliczonych linij autobusowych. Na terenie samej wystawy zostaną zbudowane t. zw. escalators i descencurs, ostatnie nowości w dziedzinie mechaniki, mające wystawie oddać te same usługi, co winda w nowoczesnych niebotykach. Z jednego na drugi brzeg Sekwany przechodzić będą turyści po ruchomych mostkach, a wielki most Jeny, na którego budowę podpisał Napoleon dekret w Warszawie w r. 1807, zostanie przebudowany, a jezdnia rozszerzona do 35 m. szerokości.

Prawdziwem clou wystawy będzie światło. Nie żadna orgja świetlna, ale harmonja barw i muzyki, inaczej mówiąc orkiestracja światła. Na niewidzialnych klawiszach w laboratorjach chemicznych wieży Eifel, wygrywać się będzie wspaniałe melodje takich mistrzów jak Honneger, Strawińsky, Darius Milhaud, Florent, Schmitt i Ibert. Fale głosowe będą odpowiadały gamie świateł.

Wchodzimy na wystawę. Niebo pokrywa się sztucznemi, chemicznemi górami, posuwającemi się w rytmie niewidzialnej muzyki, zmieniające w miarę zmiany gamy swe kolory. Rozkosz nietylko dla wzroku, ale i dla słuchu.

Nie zapomniano także o innych efektach świetlnych a przedewszystkiem o kolorowych wodotryskach. Również oświetlone zostaną wody Sekwany. W pewnych godzinach wieczórnych wody Sekwany pokryte zostaną warstwą oleju i przesypane metalowym kurzem. Wszystko to oświetli się niewidzialnemi reflektorami, dając złudzenie bajki z tysiąca i jednej nocy. Po oświetlonej, kolorowej rzece pływać będą oświetlone statki, ubrane w morze kwiatów i kolorów.

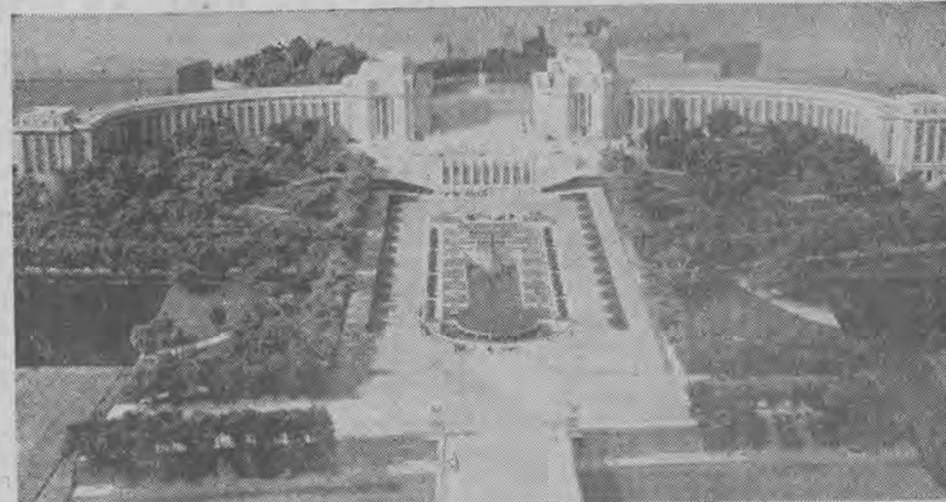
Ale na „Wystawie Międzynarodowej Sztuki i Techniki" — bo tak brzmi jej oficjalna nazwa — odbędzie się obok zabaw i artystycznych wieczorów blisko 500 kongresów, zarówno międzynarodowych jak i wewnętrzno-



Muzeum sztuki nowożytnej na terenie avenue de Tokio, gdzie się znajdowała ambasada polska.

krajowych. M. i. odbędą się kongresy nafty, filozofji, zaludnienia i buddaizmu. Ostatniemu przewodniczyć będzie sam Tashi Huttukultu Kwang Hsih, czyli żywy Budda, który opuści wyżyny Tybetu, by nad brzegami Sekwany głosić doktrynę Sakyamuni. Zresztą nie poraz pierwszy, bo mieszkał już nawet na podparyskich wyżynach Meudon, ale tylko w książce Pawła Mauranda p. t. „Bouddha vivant".

Wystawa paryska obejmować ma 14 działów sztuki i techniki oraz duże i barwne centrum kolonjalne, na wysepce sekwańskiej Ile de Cignes. Już dzisiaj zajętych jest przy niej zgórą 1500 robotników, nie mówiąc o architektach, artystach, budowniczych i dostawcach. Dotąd udział w wystawie paryskiej zgłosiły 32 państwa. Z Polską, podobnie jak z Niemcami, prowadzone są jeszcze rozmowy. Ogólnie przypuszcza się, że Polska weźmie udział w wystawie.



W miejscu dawnego „Trocadero" powstanie stałe muzeum etnografji, sztuki porównawczej oraz marynarki.

Nowożytną więc królową wystawy stanie się światło we wszystkich odmianach i zastosowaniach zarówno przemysłowych jak i artystycznych. Niemniej jednak to nowe bóstwo XX wieku nie będzie panowało wszechwładnie na wystawie. Na jej bowiem terenach zostaną wybudowane wiszące ogrody na wzór starożytnych ogrodów królowej Semiramis. Wiszące ogrody nad brzegami Sekwany.

Wyobraźmy więc sobie nowożytnego Buddę, spacerującego po wiszących ogrodach Semiramidy, podziwiającego równocześnie symfonję muzyki i światła i szepczącego do siebie: Są rzeczy, o których się nawet Sakyamuni nie śniło.

IRENA BRIARES.

Afryka — wielki rynek białych

Od najdawniejszych czasów Afryka jest ziemią wojen, podbojów i krwawych rozpraw. Ale jest także krajem, który wydaje się pełen obietnic ludziom dość odważnym i zahartowanym, aby umieć z obietnic tych skorzystać. Wielkie przestrzenie szarej i suchej ziemi, pustynie, łańcuchy górskie i pokryte wiecznym śniegiem, ogromne rzeki i spadki wód — oto tereny najśmielszych wypraw i przedsięwzięć. Afryka jest krajem, w walkach o który wiele już przelano krwi i uknuto wiele intryg.

Ogromny kontynent, zaludniony przez 180 miljonów murzynów, podzieliło między sobą 6 państw europejskich i 2 rządy autonomiczne. One to władają ogromnemi bogactwami mineralnemi, źródłami siły wodnej, w ich rękach pozostają walory handlowe rynku afrykańskiego. Wszystkie niemal cenniejsze surowce sprowadza Europa z Afryki, a więc diamenty, platynę, złoto i rad, futra i fosfat, kakao i bawełnę, kauczuk i chrom. Największem jednak bogactwem, które kryje Afryka — jak to wszyscy zgodnie przyznają — jest handel miejscowy, ludność jej bowiem przedstawia jeden z największych konglomeratów konsumcyjnych na świecie.

Afryka nie jest już więcej „czarnym lądem". Są tam jeszcze wprawdzie dzikie zwierzęta, żółta febra i muchy tsetse. Ale są też koleje, wspaniałe hotele, wielkie dzienniki, uniwersytety, centra naukowe i linje lotnicze. Wszystkie te zdobycze cywilizacyjne wprowadzone są przez białych, ale coraz więcej murzynów zatrudnionych jest jako urzędnicy telegrafiści, telefoniści, szoferzy i maszyniści. Uczą się oni obchodzić z maszynami, przyzwyczajają się do używania wszelkiego rodzaju przedmiotów w pracy i w życiu codziennem. Wraz z wzrostem poziomu cywilizacyjnego czarnych mieszkańców wzrasta ich zdolność konsumcyjna. Powoli ludność murzyńska przyzwyczaja się do kupowania lamp, butów, kołder, kapeluszy, broni palnej, pługów i narzędzi rolniczych — tysiące przedmiotów, które jej ofiarowuje biały sprzedawca. Coprawda większość transakcyj odbywa się dotychczas na podstawie wymiany towarów, ale podstawy handlu są mocno ugruntowane, detalista płaci gotówką hurtownikowi, który zkolei może nie korzystać z kredytu fabrykanta. Jedna z pierwszych zrozumiała wartość rynku afrykańskiego Japonja. To też we wszystkich częściach Afryki pełno jest japońskich wyrobów mniej lub więcej tandetnych.

Perspektywy handlowe, które przedstawia dziewicza ziemia Afryki, są w równym stopniu, jak i jej bogactwa naturalne, silną pokusą dla mężów stanu Europy. O nich to myślał Mussolini i ich zapragnął, gdy rozpoczął wojnę z Abisynją. M. C.

Morze Czerwone pachnie naftą

W Europie bawi od kilku tygodni bej z Akaby nad morzem Czerwonem celem przeprowadzenia pertraktacyj z finansistami europejskimi w sprawie eksploatacji odkrytych niedawno i rzekomo bardzo wydajnych źródeł naftowych nad morzem Czerwonem. „Akaba, — tak oświadczył bej Hamid Meloud Galid, jest dziś najbardziej interesującem miastem bliskiego Wschodu". Dlaczego? Czy może ze względu na projekt budowy nowego kanału łączącego morze Śródziemne z morzem Czerwonem, — według pogłosek podanych przez dzienniki zagraniczne, rozważanego rzekomo przez miarodajne sfery angielskie? Jest to więcej niż wątpliwe. Po co byłby Anglikom potrzebny drugi kanał oddalony o pół godziny lotu od kanału Suezkiego, przeprowadzony w dodatku w terenie znacznie trudniejszym pod względem obronnym od trasy suezkiej?

Hamid Meloud Galid odsłonił tajemnicę powstania tych pogłosek. W ostatnim czasie garnizon angielski w Akaba został powiększony. Jednocześnie władze portu przystąpiły do rozszerzania i pogłębiania basenów portowych. W jakim celu? Otóż okazało się, że podjęte niedawno wiercenia naftowe na wybrzeżu zatoki Akaba, ujawniły istnienie źródeł ropy, wydajniejszych daleko od źródeł naftowych w Mossoulu. Rząd angielski przystąpił wobec tego do znacznych inwestycyj w porcie Akaba, co stało się powodem pogłosek o rzekomych planach budowy nowego kanału. Nowo odkryte źródła posiadają doniosłe znaczenie dla komunikacji angielskiej z Indjami.



Przyszły teren wystawy od mostu Alma do mostu Jena. Krzyżyk oznacza gmach opuszczony już przez ambasadę polską.

Król włoski ma być negusem etjopskim

Nowe cesarstwo abisyńskie, utworzone przez Włochy na gruzach obecnego, ma sięgać od m. Czerwonego po ocean Indyjski

Berlin. (PAT). Korespondent „Hamburger Fremdenblatt" donosi z Rzymu: Rząd faszystowski zamierza natychmiast po zdobyciu Adis Abeby przeprowadzić doniosłą manifestację zewnętrzno - polityczną, której treścią będzie prawdopodobnie ogłoszenie upadku cesarstwa abisyńskiego. W najbliższych kołach mówi się nawet o ewentualnej proklamacji króla Wiktora Emanuela III na cesarza nowej Abisynji, ciągnącej się od morza Czerwonego aż po ocean Indyjski. Nowy ten tytuł — przypominający koronę cesarza Indyj króla angielskiego, byłby wrazem podzięki narodu włoskiego za wybitną pomoc włoskiego domu panującego przy zdobyciu Abisynji, na frontach abisyńskich walczy bowiem 4 książąt włoskich, mianowicie książęta Bergamo, Arcona, Pistoia i Spoleto.

Z placu boju

Reuter donosi, że na froncie Ogadenu wojska rasa Nasibu toczą zacięty bój o każdą piędź ziemi. Walki mają przebieg niezwykle krwawy, na każdy atak włoski Abisyńczycy odpowiadają kontratakiem. W wyniku tych walk środkowa kolumna włoska nie zdołała posunąć się ani o krok naprzód pomimo całej przewagi orężnej Włochów. Natomiast na obu skrzydłach po silnem ostrzeliwaniu z samolotów i dział, Włosi zdołali posunąć się nieco naprzód. Podczas operacji okrążania Sassabaneh na lewem skrzydle włoskie oddziały zmotoryzowane dotarły do Daggabhur nad rzeka Fafan. Należy przewidywać, że armja abisyńska cofnie się, aby uniknąć otoczenia. Straty w zabitych i rannionych w bitwie rozpoczętej w piątek, wynoszą po kilka tysięcy ludzi z obu stron. Czterdzieści samolotów włoskich bombardowało wczoraj wojska abisyńskie, które odpowiadały celnym ogniem, raniąc kilku lotników.

W noc Kilińskiego w Warszawie

W Warszawie 18-go kwietnia odżywa wspomnienie nagłego czynu i duch jego krąży w ulicach i domach nadwiślańskiej stolicy. Jest to bowiem dzień powstania Jana Kilińskiego z r. 1794. Już w setną rocznicę dała Warszawa, w słynnych wystąpieniach młodego wówczas ruchu narodowego, w kwietniu 1894, wyraz swym uczuciom, gorąco i burzliwie, co zaznaczyło się wówczas uwięzieniem na ulicy J. Potockiego i Wł. Jabłonowskiego z „Głosu" i zawieszeniem tego pisma, a wkrótce także uwięzieniem J. L. Popławskiego.

Tego roku było całkiem inaczej i bardzo nastrojowo. Z naznaczonem na niedzielę, 19 b. m. odsłonięciem pomnika Kilińskiego w starej części miasta zbiegł się duży zjazd rzemieślniczy z całej Polski. Stolica już w przededniu zaczęła się zdobić chorągwiami.

Czyżby ten niewidzialny duch nagłego czynu podniecił nieświadomie umysły, rozkołysał serca i rozgrzał mózgi t. zw. grupy pp. pułkowników i rozniecił bojowe nastroje nad ich warsztatem codziennej pracy dziennikarskiej w głównem dotychczas piśmie obozu t. zw. pomajowego?

Gdy, po nocy z 18 na 19 kwietnia rb., zaświtał piękny ranek niedzielny, odczuto w stolicy, że nie była to noc spokojna, że coś się stało, że toczyły się jakieś boje. Lecz nie biało-czerwone barwy chorągwi przykuwały przedewszystkiem oczy i skierowywały myśli ku starym wspomnieniom wielkiej chwili Jana Kilińskiego. Wszystko gasiła swą przeraźliwą jaskrawością zdumiewająca biała plama na pierwszej stronicy nietykalnego dotychczas dziennika pp. pułkowników Miedzińskiego i Matuszewskiego.

A obok tej białej plamy, widomego znaku nocnej utarczki, biło w oczy doniesienie o stoczonej bitwie, tchnące jeszcze żarem i zapamiętałością walki:

„Dzisiejszy numer „Gazety Polskiej" został skonfiskowany za artykuł wstępny, omawiający ostatnie zaburzenia na terenie kraju. Po konfiskacie wydaliśmy nakład drugi. Sprawę konfiskaty kierujemy na drogę sądową."

Łoskot niebylejakiego starcia dudniał jeszcze w tem doniesieniu z kwatery głównej pp. pułkowników i świszczała w niem ostrość uderzenia. Bo proszę tylko zważyć: wiedzą, że to się stało z polecenia rządu, a nie zwykłego w takich wypadkach urzędu pomniejszego; co znaczy, iż nietajno im było owej nocy, że starcie jest z samym rządem, a jednak nie ustąpili. I nietylko nie chcieli wycofać się. Jeszcze pogrozili gniewnie drogą sądową, co było zresztą już tylko upustem wezbranych uczuć, boć wiadomo, że każda konfiskata sama przez się podlega zatwierdzeniu lub uchyleniu sądowemu, bez osobnego skierowywania.

Chwila tej nocnej rozgrywki dobrana była nieco osobliwie. Na niedzielę, już o 7 rano, zapowiedziany był wyjazd prezesa Rady Ministrów Kościałkowskiego do Budapesztu. Do północy w sobotę utrzymana była jeszcze wiadomość o wyjeździe. A tu nagle uderzenie nocne i zacięta utarczka. Rano dowiedziano się jednocześnie o tem starciu i o odłożeniu wyjazdu dla odwzajemnienia odwiedzin w stolicy Węgier. Wzmagało to niepospolicie rażący blask białej plamy.

Niedziela po takiej nocy burzliwej nie była też leniwa. T. zw. koła polityczne stolicy wirowały szaleńczo domysłami i pogłoskami. Ale istotny ciąg dalszy nocnego skrzyżowania broni, między rządem a nacierającym odłamem obozu rządowego, toczył się gdzieindziej. Doniesiono urzędownie, że w niedzielę Prezydent Rzeczypospolitej odwiedził prezesa Rady Ministrów Kościałkowskiego, a zarazem, że niebawem właśnie p. Kościałkowski uda się w odłożone odwiedziny do Budapesztu. Stało się rzeczą jasną, że po natarciu nocnem na rząd p. Kościałkowskiego rozstrzygnięcie w niedzielę nie padło przeciw niemu.

Nazajutrz, w poniedziałek rano, w głównym obozie pp. pułkowników, „Gazecie Polskiej", zaległa głucha cisza, a tylko oddział posiłkowy lżejszego znaku w „Expresie Porannym" osłaniał odwrót nawoływaniami, już nie wprost, ale w okrężnych pohukiwaniach, w których pobrzmiewało hasło natychmiastowego silnego rządu. Były to już tylko drgawki pośmiertne śmiałego zamysłu. Pod wieczór, w poniedziałek, dowiedziano się, że po owem niedomówionem omówieniu w „Gazecie Polskiej" zaburzeń w kraju, zwolniono p. Świtalskiego, należącego do grupy t. zw. pułkownikowskiej, ze stanowiska wojewody krakowskiego, a p. płk. Matuszewskiego, współkierownika tego pisma, z jedynego ściśle urzędowego stanowiska na czele komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej.

Szewc Kiliński po swoim 18-tym kwietnia został... pułkownikiem, a pp. pułkownicy, po swoim 18-tym kwietnia, podobno popadli w... szewską pasję.

STANISŁAW STROŃSKI.

Premjera Belgji van Zeeland'a gości obecnie Polska

Premjer i minister spraw zagranicznych Belgji Paweł van Zeeland, który wczoraj przybył do Polski z trzydniową wizytą, należy do najwybitniejszych mężów stanu doby obecnej. Pochodzi ze starej szlacheckiej rodziny ziemiańskiej, od kilku wieków osiadłej w Walonji. Otrzymał staranne wychowanie i ukończył gimnazjum ze złotym medalem. Na uniwersytecie w Louvain studjował prawo i filozofję.

W r. 1914 — wojna. Leżał w szpitalu, gdy dowiedział się o mobilizacji. Natychmiast melduje się w pułku. Bierze udział w pierwszych bitwach, zdobywając Krzyż Wojenny. Przeżywa tragiczny odwrót wojsk belgijskich, w końcu zaś 1914 r. dostaje się do niewoli niemieckiej. Przez cztery lata przebywa w obozie jeńców w Działdowie i innych, poświęcając wszystkie wolne chwile nauce.

Gdy w 1918 r. otwarły się bramy obozów, Paweł van Zeeland wraca do przerwanych studjów i wkrótce uzyskuje dyplom doktorski z zakresu nauk prawniczych i politycznych. Wyjeżdża na dalsze studja do Stanów Zjednoczonych. Po powrocie wydaje głośną książkę o reformie walutowej w Stanach Zjednoczonych. Przez następne dziewięć lat pracuje w Banku Belgji i zostaje w r. 1932 wicegubernatorem Banku. Bierze udział we wszystkich niemal ważniejszych międzynarodowych konferencjach ekonomicznych, w które tak obfitowały lata powojenne.

W 1931 r. Egipt, walcząc z trudnościami finansowemi, prosi go o rady. Po rocznym pobycie w Kairze, van Zeeland uporządkował całkowicie skarbowość tego państwa. Następnie pracuje kolejno w Paryżu, Londynie, Genewie, wreszcie Stresie, badając zagadnienia, związane z odbudową ekonomiczną Europy środkowej i wschodniej, a jednocześnie znajduje czas na opublikowanie licznych dzieł ekonomicznych, które wieńczy książka p. t. „Rzut oka na Europę", będąca jak gdyby programem przyszłego szefa rządu Belgji. Program ten ocenia rolę rządu, jako regulatora i rozjemcy w życiu gospodarczem.

W latach 1934 i na początku 1935 katastrofa Belgji zdawała się nieuniknioną. Krachy banków i wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, wzrastające bezrobocie kraju — wytworzyły sytuację taką, że po upadku gabinetu Theunisa nie było kandydata na utworzenie rządu. Van Zeeland przyjmuje odpowiedzialną misję. Dnia 29 marca 1935 r. van Zeeland wygłasza w izbie pierwszą deklarację programową i zdobywa zaufanie parlamentu. Dziś Belgja szybkiemi krokami dąży ku poprawie gospodarczej, ma zrównoważony budżet i mniejsze bezrobocie.

Wojna powietrzna konkurentów filmowych

toczyła się ponad boiskiem piłki nożnej w Londynie

Londyn. (PAT.) Wydarzeniem, które wysunęło się dziś na czoło zainteresowania Londynu, a nawet całej Anglji, był ostatni finałowy mecz o puhar angielskiego Związku piłki nożnej, rozegrany na stadjonie Wembley wobec 100 tysięcy widzów, między drużynami: londyńskim „Arsenal" a zespołem „Sheffield United". Rozgrywki o puhar ten co roku są przedmiotem wielkiego zainteresowania publiczności.

Tym razem zainteresowanie to spotęgował spór o prawo filmowania rozgrywek między zarządem stadjonu w Wembley i wielkiemi towarzystwami filmowemi. Towarzystwa te zaofiarowały 500 funtów szterlingów za prawo do sfilmowania rozgrywek. Zarząd stadjonu odrzucił jednak tę ofertę, jako absurdalnie niską i zabronił dokonywania jakichkolwiek zdjęć fotograficznych w obrębie stadjonu. Odmowa ta jednak nie zraziła towarzystw filmowych, które zapowiedziały, że dokonają zdjęć z powietrza zapomocą autożyr i samolotów.

Wobec tego zarząd stadjonu w Wembley zwrócił się późnym wieczorem do ministerstwa lotnictwa, żądając wydania zakazu dokonywania lotów w pobliżu boiska. Sprawa oparła się o ministra lotnictwa, lorda Swintona, który w południe dnia zawodów wydał orzeczenie, odrzucające żądanie stadjonu w Wembley, zezwalając na loty pod warunkiem, że samoloty będą przestrzegały minimalnie wysokości 1000 stóp oraz że nie będą przelatywały nad samym stadjonem.

Rozgrywki odbyły się więc na warunkach rajdu lotniczego. O godz. 13,45 na kwadrans przed rozpoczęciem meczu, nadleciało 16 samolotów i 4 autożyra, które poczęły krążyć dokoła obwodu stadjonu, skrupulatnie unikając jednak przekroczenia zakazu lotu nad samem boiskiem. Lot ten trwał przez cały czas meczu. Zarząd stadjonu przygotowany był jednak na ten „najazd lotniczy" i przedsięwziął zarządzenia ochronne, ustawiając dokoła boiska „działa przeciwlotnicze" w postaci 20 reflektorów, które skierowały potężne światło na samoloty, aby w ten sposób uniemożliwić, a conajmniej jaknajbardziej utrudnić dokonywanie zdjęć. Fotografowie twierdzą jednak, że szanse zepsucia zdjęć są minimalne, gdyż światło musiałoby trafiać w soczewki aparatów filmowych.

Samoloty odleciały wieczorem do wszystkich większych miast w Anglji, rozwożąc gotowe filmy na wieczorne przedstawienia w kinach. Z filmami temi, nakręcanemi z samolotów, konkurować będą zdjęcia, dokonane z dołu przez 25 fotografów zarządu boiska.

Wojna napowietrzna odwróciła uwagę publiczności od przebiegu samego meczu.

Walne zebranie LOPP

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę odbyło się doroczne walne zgromadzenie LOPP, na które przybyli delegaci wszystkich okręgów wojewódzkich i kolejowych. Wysłuchano sprawozdania rocznego zarządu głównego. Rok 1935 zaznaczył się dalszym rozwojem organizacyjnym i przyrostem nowych członków w liczbie około 100.000. — W uzupełniających wyborach do rady głównej wybrani zostali ponownie: A. Birkenmayer, dyrektor dr. H. Gruber, sen. J. Jagrym - Maleszewski, dyr. K. Makuch, ppłk. inż. R. Orzechowski, sen. R. Szereszowski, a poraz pierwszy ks. E. Paszkowski i komandor Frankowski. Do zarządu głównego wybrano ponownie ustępujących członków, a poraz pierwszy pp. insp. A. Nowodworskiego oraz insp. J. Kozolubskiego.

Demonstracja komunistów w Warszawie

Warszawa. (PAT) W ubiegłą sobotę o godz. 14 przy ul. Miłej zebrała się grupa komunistów w liczbie 40—60 osób, usiłując zawiesić na drutach transparent oraz wznosząc okrzyki o treści antypaństwowej. Gdy przechodzący tamtędy starszy posterunkowy 5-go komisarjatu Józef Olszewski wezwał demonstrantów do rozejścia się, kilku wyrostków obrzuciło policjanta kamieniami. Zaalarmowany patrol policyjny rozproszył demonstrujących, aresztując 5 z pośród nich.

Nowy attache wojskowy we Francji i Belgji

Warszawa. (PAT.) Płk. dypl. Wojciech Fyda mianowany został attaché wojskowym, morskim i lotniczym przy ambasadzie Rzplitej Polskiej w Paryżu oraz attaché wojskowym przy poselstwie R. P. w Brukseli z siedzibą w Paryżu.

„Batory" w Barcelonie

Barcelona. (PAT) M/S „Batory" zawinął w sobotę do Barcelony.

Przybyłych powitał konsul honorowy R. P. p. Rodony Blasa i przedstawiciele władz.

Uczestnicy podróży zwiedzali miasto.

Rozpoznanie samobójcy

Zakopane. (PAT) Zagadka tajemniczego zaginięcia w dniu 22 marca b. r. Marjana Meilichera z Katowic jest wyjaśniona.

Narciarz zakopiański Juljan Motyka, przechodząc Halą Gąsienicową w odległości około kilometra od schroniska, napotkał w zagajniku zwłoki mężczyzny, leżące twarzą do ziemi. Zaalarmowany natychmiast komisarjat policji w Zakopanem wysłał przodownika, który zidentyfikował zwłoki na podstawie znalezionych przy zmarłym dokumentów. Okazało się, że zmarłym jest Marjan Wawrzyniec Meilicher, urodzony w r. 1909 w Stryju, ostatnio zatrudniony w Katowicach w charakterze profesora gimnazjalnego. Na podstawie dokonanych oględzin zwłok stwierdzono, że Meilicher strzałem z browninga w usta odebrał sobie życie.

Powód samobójstwa nie jest znany.

Tajemnicza choroba wśród dzieci na Polesiu

Pińsk. (Tel. wł.) Wśród ludności powiatu stolińskiego i łuninieckiego duży niepokój wywołała jakaś nieznana bliżej choroba, której ofiarą padają dzieci w wieku od 7—14 lat. Objawami choroby są silne bóle głowy i gorączka. Zachodzą wypadki śmierci już po pierwszym dniu choroby, jeśli zaś dziecko przychodzi do zdrowia, zdradza objawy obłąkania. Wypadki zapadnięcia na tę tajemniczą chorobę zanotowano m. in. w Dawidgródku i okolicznych wsiach, następnie we wsi Sienkiewicze, w powiecie łuninieckim, gdzie wstrzymano naukę w miejscowej szkole. Nauczyciele powiadomili o chorobie kuratorjum i władze administracyjne.

W związku z pojawieniem się choroby bawił w Dawidgródku specjalista z Warszawy, który poczynił na miejscu obserwacje. Dotychczas nie są jeszcze znane ani wyniki ani wnioski z tych obserwacyj. Według opinji miejscowych lekarzy, choroba ma mieć charakter epidemiczny i przypomina zapalenie mózgu.

Włamanie do składu dentystycznego w Krakowie

Kraków. (Tel. wł.) Do składu przyborów dentystycznych Jana Katznera przy ul. Szewskiej 4 włamali się nocą złodzieje.

Otworzywszy podrobionym kluczem bramę, rozbili dwoje drzwi, a przy trzech naruszyli zamek i dostali się wreszcie do składu. Złodzieje nie śpieszyli się, o czem świadczy zniszczenie wiertłami prawie wszystkich nitowych spojeń u żelaznych drzwi. Łupem włamywaczy padło kilkanaście tysięcy sztucznych zębów i większa ilość blaszek imitacyj złota na korony do zębów.

Poszkodowany, który rankiem dostrzegł ślady włamania i zawiadomił o tem policję, oblicza swe straty na blisko 30 tysięcy złotych.

Historja z czekiem

Warszawa. (Tel. wł.) Do banku polsko - angielskiego w Warszawie nadszedł za pośrednictwem czeku Indian - Banku w Pekinie przekaz pieniężny z Chin, który władze policyjne zatrzymały. Bank polsko - angielski, gdy się zgłosił adresat po odbiór pieniędzy, odmówił ich wydania, kwestjonując podpis odbiorcy.

Jak się okazało, z okrętu płynącego z Chin, nadeszła radjodepesza wystawczyni czeku, która zażądała wstrzymania wypłaty pieniędzy, gdyż pochodzą one z afery oszukańczej sprzedaży miedzi zamiast złota w miejscowości chińskiej Cian - Cian. Przesyłkę pieniężną nadała warszawianka, której męża, obywatela rumuńskiego, aresztowano pod zarzutem udziału w oszustwie. Również zaaresztowano na radjowe żądanie policji chińskiej i nadawczynię czeku podczas jej podróży okrętem do kraju.

Aresztowana, wobec wykrycia afery, unieważniła za pośrednictwem radja, przekaz pieniężny, policja zaś chińska zażądała obłożenia aresztem przesyłki.

Władze policyjne w Warszawie prowadzą dochodzenia w sprawie cofnięcia wypłaty czeku.

Transporty do Berezy z różnych miast

Warszawa. (Tel. wł.) Ostatnio wysłano do Berezy ze Lwowa i okolic 15 kryminalistów i 46 komunistów z adwokatem Markiem Litwakiem na czele, z Wilna około 30 osób, z Częstochowy kilkanaście. Również i z Płocka wywieziono 3 znanych komunistów, którzy już byli karani za działalność wywrotową.

Radjo znalazło spadkobierczynię

Warszawa. (Tel. wł.) Polskie Radjo przyczyniło się ostatnio do znalezienia spadkobierczyni po przemysłowcu śp. Stanisławie Hesslu. Zmarły zapisał swej bratanicy Janinie Łuczyńskiej duży legat, nie znał jednak jej miejsca zamieszkania Na szczęście znalazło się radjo, do którego zwrócił się adwokat prowadzący postępowanie spadkowe. Gdy radjo nadało odpowiedni komunikat, skutek był szybki. Drugiego bowiem dnia po ogłoszeniu radjowem adwokat otrzymał list od spadkobiorczyni.

Zwyżka cen zboża na giełdach krajowych

Warszawa. (Tel. wł.) Ostatnio zanotowano na giełdach krajowych dalszą zwyżkę cen zboża (żyta i pszenicy). Jedynie warszawska giełda zbożowo-towarowa nie wykazywała tendencji zwyżkowej na żyto i pszenicę. Zwyżka wpłynie prawdopodobnie na poprawę sytuacji rolnictwa.

Pogłoski o rzekomym niedoborze zboża w kraju nie odpowiadają prawdzie, według bowiem znawców rynku zbożowego mamy jeszcze duże zapasy żyta w kraju, tak że możemy wywieźć zagranicę przed nowemi zbiorami około 50 tys. tonn żyta.

Smierć bohaterskiego żołnierza w obronie dzieci

Bydgoszcz. (Tel. wł.) W Gostyninie zdarzył się wypadek, który spowodował śmierć bohaterskiego żołnierza. Pędzące ulicami miasta naoślep konie ziemianina Roszkowskiego z majątku Solec wpadły na rynek w momencie, gdy dzieci zaczęły opuszczać szkołę.

Przechodzący wówczas rynkiem szeregowiec Edward Jagódzki, dostrzegłszy grożące dzieciom niebezpieczeństwo, pobiegł ku koniom rozszalałym i usiłował schwycić je za uzdę. Rozhukane konie przewróciły jednak żołnierza i stratowały go kopytami tak okropnie, że po paru minutach skonał.

Nagroda m. Łodzi

Łódź, 28. 4. — Wczoraj w siedzibie zarządu miejskiego odbyło się posiedzenie komitetu nagrody m. Łodzi na rok 1936.

Zgłoszone zostały następujące kandydatury: prof. Jan Stanisław Bystroń, prof. Stanisław Kutrzeba, prof. Kazimierz Nitsch, dr. Artur Górski, prof. Adam Krzyżanowski, prof. Kazimierz Moszyński, prof. Ignacy Chrzanowski.

Po długiej dyskusji większość głosów uzyskała kandydatura prof. Kazimierza Twardowskiego.

*

Prof. Kazimierz Twardowski urodził się w r. 1866 w Wiedniu, tam też odbył studja uniwersyteckie w zakresie filozofji i był przez rok docentem filozofji. W r. 1895 zostaje profesorem filozofji na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Obecnie jest profesorem honorowym tego uniwersytetu. Jest czynnym członkiem Polskiej Akademji Umiejętności. Redaguje „Przegląd filozoficzny" i „Ruch filozoficzny", współpracuje z czasopismem „Acta philosophica", wychodzącem w czterech językach. Drukiem ogłosił liczne prace o filozofji i psychologji.

Straszna zbrodnia w Wieliczce

Kraków. (Tel. wł.) Z Wieliczki donoszą, że dokonano tam strasznej zbrodni, której dokonał emerytowany górnik Piotr Ptak na swoich teściach Franciszku i Annie Dębowskich.

Między Ptakiem a Dębowskimi powstał spór o staw. Kłótnia przybrała coraz bardziej na gwałtowności, wreszcie Ptak, podniecony kłótnią, porwał siekierę i zadał nią dwa ciosy w głowę Dębowskiej. Gdy Dębowska padła na ziemię, zbroczona krwią, Ptak rzucił się na Dębowskiego i rozpłatał mu siekierą głowę. Dokonawszy zbrodni, zabójca udał się z okrwawioną siekierą po przez miasto na posterunek policji, gdzie przyznał się do zabójstwa.

Jak się okazało, Ptak zabił swego teścia, teściową zaś ciężko zranił.

Zbrodnia jest w mieście żywo komentowana.

Termin płatności podatku lokalowego do 31 maja b. r.

Warszawa. (Tel. wł.) Wobec tego, że niema jeszcze rozporządzenia wykonawczego do nowej ustawy o podatku lokalowym i w związku z tem nie obliczono wymiaru tego podatku, ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, przesuwające termin płatności podatku od lokali do 31 maja br.

Do Gdyni przyjeżdża jacht szacha perskiego

Gdynia. (Tel. wł.) Niezadługo Gdynia będzie miała małą sensację. Oto z początkiem maja przybyć ma do portu gdyńskiego jacht rządu perskiego, zamówiony w stoczni holenderskiej. Jecht, urządzony z przepychem, postoi w porcie kilka dni, poczem odjedzie do Leningradu, a stamtąd przez kanał Białomorski i Wołgę do morza Kaspijskiego.

KRONIKA ŁODZI

Zjazd wojewódzki Chrześcijańskiego Kupiectwa i Drobnego Przemysłu, organizowany przez Zrzeszenie Chrześc. Kupców Detal. i Drobn. Przemysłowców wzbudził wielkie zainteresowanie i na jego apel zgłosiło swój udział szereg pokrewnych placówek z całego terenu wojew. łódzkiego, a między in.: Stowarzyszenie Drobnych Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Kaliszu, Pabjanickie Stow. Kupców i Przemysł. Chrześc. w Pabjanicach, Stowarzyszenie Kupców Polskich w Kole, Stowarzyszenia Drobn. Przemysłu w okręgu łódzkim i t. d., przyczem codziennie nadchodzą zgłoszenia z innych miejscowości pomniejszych.

Zjazd odbędzie się w dniu 24 maja rb. Wyłoniony z pośród Kupiectwa i Drobn. Przemysłu Komitet opracowuje program Zjazdu. Referaty, które zostaną wygłoszone przez przedstawicieli tych 2 odcinków gospodarczych, a w szczególności przez prelegentów miejscowych i zamiejscowych są w opracowaniu i poruszą najaktualniejsze zagadnienia i postulaty chrześcijańskiego Kupiectwa i Drobn. Przemysłu.

Po zamknięciu obrad Zjazdu nastąpi wymarsz na teren Rzemieślniczej Wystawy-Targów. Zjazd ma dla chrześc kupiectwa i drobn. przemysłu wielkie znaczenie, tak ze względów gospodarczych, jak również ze wzgl. moralnych, gdyż wykaże, iż handel polski i drobny przemysł potrafią stworzyć jednolity solidarny front. Z tych względów nie powinna znaleźć się ani jedna chrześc. placówka gospodarcza w woj. łódzkiem, któraby nie wzięła udziału w tej doniosłej akcji.

Wyjaśnienie Magistratu. W związku z notatką p. t. „Czyżby Żyd dostawcą?", zamieszczoną w nr. 76 „Orędownika" z dnia 30 marca br. Zarząd miejski w Łodzi prosi o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia.

„Ustny przetarg na około 7.000 tonn cementu rzeczywiście został przeprowadzony w porozumieniu z Prezydjum Zarządu Miejskiego w dniu 18 marca r. b. Wskutek jednakże przydzielonego kredytu materjalnego z Funduszu Pracy, Dyrekcja Kanalizacji nie będzie czyniła bezpośrednio żadnych zakupów i otrzymywać będzie materjały do robót kanalizacyjno-wodociągowych, a więc i cement, za pośrednictwem Funduszu Pracy. W pierwszych dniach ubiegłego tygodnia Dyrekcja Kanalizacji wysłała do Funduszu Pracy szczegółowe wykazy materjałów, jak: cegła, kamionka, cement, rury wodociągowe, zasuwy, wyroby żeliwne i t. p., jakie będą potrzebne do robót wodociągowo-kanalizacyjnych w roku budżetowym 1936/37."

Nie kupujcie żydowskich gilz! Na terenie Łodzi i okręgu rozpowszechnione są następujące gilzy pochodzenia żydowskiego: 1) „Bristol", właśc. Lewin; 2) „Jakor", właśc. Chaim Tenenbaum; 3) „Rekord" właśc. Tenenbaum (brat); 4) „Rola", właśc. Rolnicki; 5) „Obrona", właśc. Bieda; 6) „Express", właśc. Falatyński; 7) „Wenecja", Wajnberg; 8) „Pomorskie", Prajs i Klajn; 9) „Export", właśc. Prajs i Klajn; 10) „Raj", właśc. Wajnberg; 11) „Osman", właśc. Wajnberg; 12) „Iwa", właśc. Wajnberg, 13) „Sułtańskie", właśc. Bieda.

Najsmutniejsze jest to, że niektóre z tych firm, angażując agentów chrześcijan, sprzedają swój towar rzekomo za chrześcijański. W pierwszym rzędzie trzeba tutaj wyliczyć firmy: „Rola", „Obrona", i ostatnio nowopowstałą firmę „Pomorskie". — Wprowadzany w ten sposób w błąd kupiec (sklepowy) w dobrej wierze sprzedaje żydowskie gilzy palaczom, żądającym produktów chrześcijańskich. — Nawiasem dodajemy, iż ostatnio na terenie Łodzi powstała chrześcijańska fabryka gilz p. n. „Narodowe", które można nabyć wszędzie.

Wyjaśnienie Funduszu Pracy. W związku z nieścisłemi wiadomościami związanemi z rozpoczęciem się sezonu robót publicznych, wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi wyjaśnia, że na roboty publiczne prowadzone przez Zarząd Miejski będą kierowani jedynie bezrobotni, którzy w ubiegłym roku pracowali na tych robotach, przyczem pierwszeństwo będą mieli ci bezrobotni, którzy nie posiadają minimum środków egzystencji i są obarczeni dużemi rodzinami. W następnej kolejności, w miarę otrzymanych zapotrzebowań z Zarządu Miejskiego, będą kierowani pozostali robotnicy sezonowi.

Kronika Ostrowca

Adres „Orędownika" w Ostrowcu: ulica Kilińskiego 15.

Dla kupców chrześcijan. W dniu 30 b. m. o godz. 12 odbędzie się przetarg zapomocą ofert dla więzienia na Świętym Krzyżu na dostawę 300 metrów żyta, 60 metrów mąki żytnio - pytlowej i 10 metrów kaszy pęczaku oraz mięsa wołowego po 250 kg. tygodniowo w czasie od 1 maja do 31 maja rb. Reflektanci winni przesłać oferty listem poleconym w należycie zapieczętowanych kopertach bez firmy pod adresem: „Więzienie na Świętym Krzyżu" i opatrzonych napisem „Oferta na dostawę żyta dla więzienia na Świętym Krzyżu", ewentualnie mąki czy mięsa wołowego. Z pośród reflektantów dostawę powyższą otrzyma ten, kto zaoferuje najniższa cenę loco Święty Krzyż oraz najdogodniejsze warunki dostawy i regulowanie należności.

Żyd znieważył Naród Polski. W ubiegły czwartek na rynku podczas jarmarku w Ostrowcu właściciel straganu towaru łokciowego Szaja Chimel, Żyd, uderzył chłopca Polaka, a gdy matka chłopca stanęła w obronie syna, Żyd w bezczelny sposób ubliżył matce chłopca, znieważając przytem Naród Polski. Żydem zainteresowała się policja.

Potrzebni kamasznicy Polacy. W Iwaniskach koło Opatowowa powstaje w tych dniach polska spółdzielnia szewska; potrzebny jest kamasznik Polak, egzystencja zapewniona. Bliższe informacje u proboszcza tut. parafji. Chętnie przyjmie kilku czeladników kamaszników Polaków p. Ratajewicz w Ostrowcu, ulica Górzysta 12.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Pierwsza niedziela wyborcza we Francji

minęła zupełnie spokojnie

Paryż. (PAT). W przededniu wyborów, gdy agitacja zwykle osiąga punkt kulminacyjny, nie widziało się specjalnego napięcia. Poza drobnemi zajściami nie zanotowano do tej pory poważniejszych wydarzeń, co wyraźnie świadczy o mniejszem zainteresowaniu.

Człowiek z nożem w zębach

Agitacja przedwyborcza wyrażała się głównie we wszelkiego rodzaju odezwach i plakatach, obrazujących w skrócie hasła poszczególnych ugrupowań. Charakterystyczne są zwłaszcza odezwy komunistów, którzy uruchomili kosztowną propagandę, przewyższając pod tym względem inne stronnictwa. Najczęściej na ich wezwaniach spotyka się zdania: „Jeśli chcesz Francji silnej i wolnej, głosuj na komunistów!" „Człowiek z nożem w zębach", który swego czasu symbolizował grozę bolszewizmu został tym razem wykorzystany przez komunistów i przedstawia dziś hitlerowca.

Partja socjalistyczna rozwijała propagandę o charakterze międzynarodowym. Wspólne jednak hasła całej lewicy wyrażają się w zdaniu: „niech płacą bogaci", albo — „należy położyć kres panoszeniu się 200 rodzin oligarchji finansowej rządzącej Francją".

Afisze prawicy, które akcję przedwyborczą ujęło centrum propagandy prawicowo-republikańskiej, zorganizowane przez publicystę „Echo de Paris" de Kerrylisa, głosiły hasła: „Front Ludowy prowadzi do wojny" albo „zwycięstwo lewicy to dewaluacja". Krwawe wypadki hiszpańskie coraz silniej są tu wykorzystywane. Wysuwają się też hasła naprawy parlamentaryzmu i reformy ustroju.

11 miljonów głosujących

Według oficjalnej statystyki liczba uprawnionych do głosowania w poprzednich wyborach do parlamentu w r. 1932 wyniosła we Francji 11 miljonów, w Algierze 179 tys. i 210 tys. w kolonjach. Z tego we Francji głosowało 9 miljonów, w Algierze 140 tys., w kolonjach 129 tys. W metropolji zatem nie brało udziału w wyborach około 17 procent uprawnionych, w Algierze 21 procent, w kolonjach około 31 procent.

Do wyborów wczorajszych stanęło 4807 kandydatów w całej Francji, podczas gdy w 1932 roku było ich 3837. Wobec znacznej ilości kandydatur należy się spodziewać obecnie około 350 wyborów ściślejszych tak, iż w niedzielę rozstrzygnie się los zapewne tylko około 250 mandatów.

Podział mandatów w r. 1932

Przy zakończeniu kadencji izby, obranej w 1932 r., podział mandatów był następujący: niezależni prawicowcy — 13, federacja republ. (prawica) — 45, grupa republikańsko - społeczna — 16, niezależny ruch gosp. i chłopski — 5, centrum republ. — 33, republikanie z centrum — 7, demokraci ludowi 16, republikanie z lewicy — 44, niezależni z lewicy — 26, lewica radykalna 48, radykałowie socjalni — 159, republikanie socjaliści — 8, lewica niezależna — 17, unja socjalist.-republikańska 40, socjaliści (S. F. I. O. — 111, jedność robotnicza — 10, komuniści — 10, dzicy — 17.

Ogólne przypuszczenia idą w kierunku dużej przewagi lewicy w przyszłym parlamencie. Prawicę francuską uważają tu za znajdującą się w stanie rozkładu. Jak oświadczają — przypuszczalne zwycięstwo lewicy nie rozprasza wszystkich wątpliwości co do przyszłego rozwoju politycznego Francji.

Początek był słaby

Paryż. (PAT.) Zrana o godz. 8 w biurach wyborczych frekwencja była w stolicy niewielka. Około godz. 9 wyborcy poczęli liczniej płynąć do urn wyborczych. Prezydent Lebrun oddał głos o godz. 9 zrana.

Od godz. 10 w biurach wyborczych zapanował większy ruch.

Wszędzie panował zupełny spokój.

Później Francuzi się rozgrzali

Paryż. (PAT.) Do godziny 19,30 we Francji panował całkowity spokój. Wybory zakończono.

Biura wyborcze zamknięto o godzinie 18, w atmosferze dyscypliny i całkowitego porządku.

W stolicy dżdżysta pogoda wpłynęła w sposób bardzo istotny na zwiększenie frekwencji głosujących, bowiem deszcz zatrzymał w mieście liczne rzesze paryżan, wyjeżdżających zazwyczaj w niedzielę na wieś. Do południa z niektórych okręgów wyborczych stolicy sygnalizowano, że frekwencja osiągnęła już 50 proc. uprawnionych do głosowania.

Przed biurami wyborczemi panował już od godz. 8 rano, t. j. od chwili otwarcia biur, ożywiony ruch. Wyborcy, przed oddaniem głosu, rzucali zazwyczaj parę ostatnich spojrzeń na afisze rozlepione na specjalnych tablicach, w pobliżu lokali wyborczych. W ciągu ostatniej nocy afisze kandydatów i partyj pokryto krótkiemi i ostatniemi apelami do wyborców, lub też odpowiedziami na postawione zarzuty.

B. premjer Laval, mer gminy Aubervilliers, gminy na przedmieściach Paryża, głosował rano w swojej gminie. Spełnił również swój obowiązek w swym lokalu wyborczym kardynał Paryża, arcybiskup Verdier.

W ministerstwie spraw wewnętrznych zorganizowano specjalną służbę techniczną, celem jak najszybszego komunikowania opinji publicznej wyników wyborów w kraju i kolonjach.

*

Wczorajsze wybory do izby odbyły się na zasadzie ustawy wyborczej z dnia 21 lipca 1927, znowelizowanej ustawą z dnia 20 marca 1936 r. Utworzono 3 nowe okręgi wyborcze, wobec czego liczba posłów wzrośnie z 615 na 618.

Pod koniec ostatniej kadencji izba liczyła już tylko 582 deputowanych. 33 deputowanych ubyło, czy wskutek śmierci, czy też przejścia deputowanych do senatu. Z pośród byłych deputowanych 61 nie kandyduje do nowej izby.

O mandaty ubiega się 12 ministrów i 5 podsekretarzy stanu obecnego gabinetu Sarrauta, wśród nich minister sprawiedliwości Delbos, minister spraw zagranicznych Flandin, minister marynarki wojennej Pietri, minister lotnictwa Déat, minister handlu Bonnet oraz minister poczt Mandel. Minister opieki społecznej Nicolle zrezygnował z ubiegania się o mandat.

Do Warszawy przybył premjer Belgji

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę o godz. 17,35 przybył do Warszawy premjer i minister spraw zagranicznych Belgji, Paweł van Zeeland z małżonką.

Na dworcu powitali dostojnych gości: min. spraw zagr. Beck z małżonką, podsekretarze stanu Grzybowski i Szembek, członkowie poselstwa belgijskiego, wyżsi urzędnicy M. S. Z., przedstawiciele władz, prezydjum izby handlowej polsko - belgijskiej i towarzystwa polsko - belgijskiego.

Podczas powitania, które miało charakter bardzo serdeczny, p. Beckowa wręczyła pani van Zeeland bukiet kwiatów. Licznie zgromadzona publiczność na dworcu, udekorowanym flagami o barwach belgijskich, i na ulicach, przylegających do dworca, wznosiła okrzyki: „Niech żyje Belgja", „Niech żyje van Zeeland".

Po powitaniu premjer van Zeeland z małżonką odjechał do zarezerwowanych dla nich apartamentów w Hotelu Europejskim.

O godz. 20 premjer van Zeeland złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Beckowi, który następnie podejmował premjera van Zeelanda i jego małżonkę obiadem.



Premjer van Zeeland z małżonką w przejeździe przez Poznań.

Przejazd przez Poznań

Wczoraj o godzinie 13,08 przybył do Poznania „Luxem" z Brukseli premjer belgijski Paweł van Zeeland z małżonką, któremu towarzyszą w podróży do Polski baron Traux de Wardin, minister pełnomocny, hr. L. de Lichtervelde, szef gabinetu premjera, oraz Rene Hislaire, szef biura prasowego rady ministrów.

Na powitanie premjera przybyli na dworzec wicekonsul honorowy Belgji w Poznaniu p. dyr. Suchowiak i inż. Grzymałowski.

Z chwilą wjechania pociągu na dworzec, przybyli na powitanie weszli do wagonu. Po powitaniu gości, wicekonsul Suchowiak zakomunikował p. premjerowi, że na Targach Poznańskich otwarto sekcję belgijską. W odpowiedzi na to premjer wyraził żal, że nie może niestety zwiedzić Targów Poznańskich. W chwilę potem premjer z małżonką i towarzyszącemi im osobami wyszedł z wagonu na krótką pogawędkę.

O godz. 13,14 pociąg, wiozący gości belgijskich, opuścił Poznań, kierując się do Warszawy, gdzie premjer przybył w godzinach popołudniowych.

Arabowie nie chcą Żydów w Palestynie

Jerozolima. (PAT.) Komitet arabski pod przewodnictwem wielkiego mufti'ego ustalił następujące żądania Arabów: całkowite wstrzymanie krwi, prowadzenia dalej zwykłych prac i nieustępowania wobec gwałtów.

Strajk ogarnął w niedzielę niemal całą Palestynę. Po ulicach Jerozoli-



Na ulicach Jerozolimy Arabowie urządzają tłumne wiece i nawołują do rozprawienia się z Żydami.

imigracji Żydów, zakaz sprzedaży gruntów Żydom i utworzenie narodowego rządu arabskiego.

Agencja Żydowska ogłosiła odezwę, wzywającą Żydów palestyńskich i całego świata do zachowania zimnej my krążą patrole w samochodach.

W starem mieście wybuchł duży pożar. Mówią, że Arabowie podpalili sklepy kupców, którzy nie przyłączyli się do strajku

Z kotła hiszpańskiego

Madryt. (PAT.) W czasie posiedzenia rady miejskiej w Araganda wybuchła bomba, zabijając jednego radnego, a raniąc czterech, z tych dwóch śmiertelnie.

W odpowiedzi na zamach, przypisywany prawicy, lewicowcy podpalili kilka domów prawicowców. Z Madrytu wysłano gwardję cywilną.

W Gijon zastrzelono gwardzistę cywilnego.

W Corvia del Rio żywioły skrajne zagarnęły kościół i urządziły w nim dom ludowy.

W niedzielę odbyły się w Hiszpanji wybory 473 elektorów, którzy wraz z izbą deputowanych w dniu 10 maja dokonają wyborów prezydenta. Monarchiści, partja akcji ludowej i agrarjusze nie biorą udziału w wyborach. Front ludowy liczy na uzyskanie 80 procent głosów. Kandydatami na prezydenta, jak mówią, będą Azana, Martinez Bavvio lub Alvaro de Albornoz.

Göring jedzie do Budapesztu

Budapeszt. (Tel. wł.) Niebawem przyjedzie na polowanie do Węgier premjer pruski Göring. Wizyta Göringa potrwa kilka dni.

W sobotę popołudniu przybył tutaj z Wiednia Austen Chamberlain. Dziś regent Horthy podejmował go śniadaniem. W czasie pobytu w stolicy Węgier Austen Chamberlain ma konferować z hr. Zichy'm i Szechenyi'm, b. posłami węgierskimi w Londynie, a także z hr. Sigray'em, przywódcą legitymistów węgierskich.

Wyjazd premjera Kościałkowskiego

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziś, w niedzielę o godz. 7,15 rano wyjechał stąd do Warszawy premjer Kościałkowski.

Chińsko-japoński sojusz antykomunistyczny

Pekin. (PAT.) Ze źródeł chińskich donoszą, że zebrani w Tien-tsinie przedstawiciele Chin i Japonji doszli w zasadzie do porozumienia w sprawie sojuszu antykomunistycznego. Przewodniczący rady politycznej prowincyj Hopei i Czahar, Sung-czu-juan, zwrócił się telegraficznie do rządu nankińskiego o wyrażenie zgody na ten sojusz, który pozwoli na wysłanie wojsk japońskich w głąb Hopei i Czaharu. Pozostałe postanowienia sojuszu są jakoby tajemnicą.

Zamysły włoskie na Bałkanach

Białogród. (PAT). Wczorajsza „Wreme" donosi, — jakoby Albanja w umowie z dn. 19 marca b. r. zobowiązała się do oddania terytorjum pod kolonizację 30.000 obywateli włoskich. Z tego samego źródła „Wreme" donosi o zobowiązaniu Albanji wobec Włoch co do poparcia starań Bułgarji o uzyskanie dostępu do morza Egejskiego przez terytorjum greckie.

Bułgarja śladem Niemiec?

Paryż. (PAT.) „Paris Soir" donosi w sensacyjnej formie na podstawie informacyj z Białogrodu, że należy oczekiwać w najbliższym czasie wypowiedzenia przez Bułgarję klauzul wojskowych traktatu w Neuilly. Zagadnieniu temu miały być poświęcone wczorajsze obrady bułgarskiej rady koronnej pod przewodnictwem króla Borysa, z udziałem premjera i ministrów. Dziennik donosi, iż wypowiedzenie to nastąpić ma jakoby już 6 maja, w dzień wojskowego święta bułgarskiego Św. Jerzego.

Francusko-jemeńskie traktaty

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi, że w Sana, stolicy Jemenu, podpisano traktat przyjaźni i traktat handlowy pomiędzy Francją a Jemenem. Król wydał na cześć delegacji francuskiej uroczyste przyjęcie w obecności wszystkich ministrów i dostojników. Minister spraw zagr., Kadi Ragi bej, podkreślił w przemówieniu „przywiązanie króla i narodu jemeńskiego" do Francji